№ 3. Kraków 5 Stycznia — Wtorek. Rok 1858.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 4 stycznia.

Sprawy publiczne upłynionego tygodnia bardzo skąpy dostarczyłyby materyał do zbiorowego ich przedstawienia, jakie dawać zwykliśmy, gdyby przedstawienia te trzymały się daty zdarzeń a nie nadejścia o nich doniesień. Tydzień świąteczny w Europie, może nam tylko przynieść ze wszech stron wiadomości o powinszowaniach składanych monarchom przez Ciała dyplomatyczne i korporacye, lecz powinszowania te stały się oddawna formą tylko przyzwoitości, mogąc być manifestacyą dyplomatyczną. W jednym tylko Berlinie miano przy téj sposobności coś natrącić o rejencyi Księcia Pruskiego, lecz do téj chwili jeszcze nie został ogłoszony żaden akt w tym względzie. Znajdujemy tylko w dziennikach powtórzenie doniesienia naszego korespondenta berlińskiego, że czas rejencyi brata królewskiego przedłużonym będzie jeszcze przed zebraniem Izb, przez co się uniknie wmięszania się reprezentacyi krajowéj do spraw korony.

Spór duńsko-niemiecki wyglądał ważnego kroku w ostatnim dniu r. z., wydział bowiem do sprawy holsztyńsko-lauenburskiéj miał był w tym dniu dać opinię swoją w Bundestagu nad zaskarżeniem Stanów lauenburskich i nad przedstawieniem austryacko-pruskiém co do rządów duńskich w Holsztynie. Tymczasem zwłoka jakiéj doznaje sprawozdanie wydziału coraz więcéj domniemywać się każe, że po za obrębem Związku niemieckiego toczą się układy z gabinetem kopenhagskim, do których wpływają głównie Francya i Rosya. Nota téj ostatniéj do posła swego w Kopenhadze z d. 1 grudnia wykazuje, iż Dania nie może liczyć na poparcie Rosyi. W Paryżu nie powiedziano jeszcze ostatniego słowa w téj sprawie: udał się tam w szczególnéj misyi p. Scheele niegdyś minister duński i główny systemu centralizacyjnego popieracz. Gdyby artykuły *Constitutionnela* miały większą za sobą powagę, gdybyśmy nienawykli byli do najwyraźniejszych nieraz zaprzeczeń dawanych temu półurzędowemu organowi francuskiemu, moglibyśmy przypuszczać, że p. Scheele znajdzie w Paryżu przychylne ucho przedstawieniom swoim.

Obrady niektórych zgromadzeń prawodawczych odroczone w ciągu świąt, nieprzedstawiają dotąd nic ważnego; inne dopiero w tym miesiącu się rozpoczną. Z tych najważniejszemi będą zapewne angielskie i pruskie, jakkolwiek te ostatnie nie tykają polityki zagranicznéj. Sprawy jednak domowe w Prusiech, niepozostają bez wpływu na ich stanowisko nietylko w Niemczech, ale i w całéj Europie.

Rosya zajęta jest obecnie przedewszystkiem uregulowaniem stosunków włościańskich i stopniowém zniesieniem poddaństwa. W ubiegłym tygodniu sprawa ta o jeden krok postąpiła przez ogłoszenie reskryptu cesarskiego oraz instrukcyi ministeryalnéj do jenerał-gubernatora petersburskiego, mocą których to aktów rozporządzenia wydane dla Litwy, zastósowane zostały z małemi zmianami do gubernii petersburskiéj. Obok tych rozporządzeń, urzędowe sprawozdania o pomyślnych niby działaniach wojsk rosyjskich we wschodnim Kaukazie przeciwko Czeczeńcom, w ciągu listopada wykonanych, zwróciły znów uwagę Europy na tę zaciętą wojnę, jaką od lat kilkudziesięciu toczy cesarstwo rosyjskie przeciw górskim walecznym ludom kaukazkim.

Sprawa Księstw Naddunajskich nie postąpiła ani kroku w ubiegłym tygodniu, i zapewne nie postąpi aż do chwili otwarcia konferencyj w Paryżu; gdyż Dywany przedstawiwszy swe życzenia co do czterech głównych punktów politycznéj reorganizacyi Księstw, postanowiły ostatecznie nie podawać żadnych życzeń co do administracyjnéj reorganizacyi kraju, dopóki konferencye nie orzekną o tych pierwszych punktach, to jest nie rozstrzygną pytania: czy Księstwa mają być zjednoczone, czy téż rozdzielone. Coraz mniéj jest nadziei, aby konferencye przychyliły się do życzeń mieszkańców Mołdawii i Wołoszczyzny, objawionych przez Dywany, i postanowiły zjednoczenie polityczne tych dwóch krajów.

Najważniejszem ze zdarzeń zaszłych w Turcyi o których wiadomość doszła nas w ubiegłym tygodniu, było doniesienie o częściowém powstaniu słowiańsko-chrześciańskiéj ludności w Hercegowinie, o krwawém starciu się jéj z Turkami pod Trebnią, i o pomocy jaką niosą powstańcom Czarnogórcy. Bój ten w Hercegowinie jest, obok zaburzeń w Bośnii, niespokojności w Serbii i Bółgaryi, jednym z objawów powszechnego ruchu i wzburzenia w całym żywiole słowiańskim w Turcyi, o którym to ruchu i o jego powodach nieraz już wspominaliśmy. Porta zgromadziła znaczne siły w północnych prowincyach dla stłumienia tego ruchu. Doniesienie o powstaniu w Hercegowinie i o potyczce pod Trebnią w d. 23 grudnia, było z 24go; dotychczas nie nadeszły dokładniejsze i późniejsze wiadomości.

Ogłoszone już w dziennikach piśmienne szczegółowe doniesienia i listy z Indyj przez ostatnią pocztę wschodnio-indyjską przywiezione, okazały, iż słusznie twierdziliśmy zaraz po odebraniu pierwszych depesz telegraficznych (patrz *Czas* z 30 i 31 grudnia), że chociaż sir Colin Campbell oswobodził śmiałem uderzeniem załogę angielską oraz Haveloka i Outrama oblężonych przez wielkie siły powstańców w warowni luknowskiéj położonej wśród przedmieść Luknowa, nie zajął jednak samego miasta i nie rozbił armii powstańczéj, a walka na głównym teatrze wojennym w królestwie Oudy nie jest bynajmniéj skończoną, jak to mylnie zrazu utrzymywały dzienniki angielskie upojone tryumfem, a za niemi powtarzały niektóre francuskie i niemieckie. Na drugim teatrze wojennym w Indyach środkowych, kampanię rozpoczęli dopiero przeciw powstałym półpodległym państwom marackim i hinduskim: brygadyer Stuart od zachodu od Bombaju, a pułkownik Gerard od północy od Delhów. Nie ma jednak wątpliwości, że W. Brytania odniesie w końcu zwycięstwo w téj krwawéj okrutnemi środkami toczonéj wojnie; lecz walka może się jeszcze parę lat pociągnąć zanim powstańcy wszędzie pokonanymi zostaną. Wojska angielskie wysłane z Europy w lecie na około Afryki, przybywają wciąż i wysiadają na brzegi Hindostanu; drugie posiłki spieszą jeszcze przez Egipt, a nawet rząd angielski regularny przewóz wojsk swych urządził tą drogą, widząc jak wiele jeszcze trudności napotka w uspokojeniu Indyj, a daleko więcéj w ich utrzymaniu.

W ciągu minionego tygodnia nadeszły także świeże doniesienia z Chin; lecz nie przyniosły wiadomości o spodziewanem uderzeniu Anglików i Francuzów na Kanton. Atak ten jednak na Kanton i na flotę chińską mającą przewieść ryż do Pekinu, ma być wkrótce wykonany, jak tylko Anglicy zgromadzą dostateczne siły. Obecnie zjechali się w Hong-Kong pełnomocni posłowie: angielski lord Elgin, francuski baron Gros, rosyjski admirał Putiatin i amerykański Reed. Wątpimy jednak, z powodów któreśmy dawniéj wskazali, aby pełnomocnicy rosyjski i amerykański działali wspólnie z angielskim i francuskim i w jednakowy sposób.

Oprócz spraw europejskich i azyatyckich, w które Europa bezpośrednio się mięsza, zajmują powszechną uwagę sprawy Nowego Świata., który w coraz bliższe wchodzi stósunki z najżywotniejszemi kwestyami w Europie. Pomimo zapewnień prezydenta Stanów Zjednoczonych, duch zaborczy Ameryki północnéj nie przestaje objawiać się w napadach niby prywatnych, które z czasem przybierają znaczenie ogólniejsze. Walker na nowo puścił się na wyprawę do Ameryki środkowéj. Jego czyny są jakby przypomnieniem dawnych najść normandzkich i ułatwiają zrozumienie ich. Jak owi średniowieczni przywódzcy garstkami zbrojnych zdobywali państwa, tak i w Ameryce tą może drogą założy kiedyś państwa ten sam żywioł zdobywczy.

Przegląd tygodniowy zakończyć nam wypada doniesieniem o upływie przesilenia finansowego w całym niemal świecie handlowym. Banki amerykańskie rozpoczęły na nowo wypłaty; w Europie stopa dyskontowa spadła prawie do dawnéj swojéj cyfry; a lubo nadchodzą jeszcze doniesienia o nowych upadłościach, wszelako są to już dalsze następstwa minionych głównych klęsk i zapewne wpływ ich nie będzie długotrwały.

Korespondencya Czasu.

Zborów 28 grudnia.

Korespondent ze Lwowa umieścił w numerze 285 z dnia 12 b. m. tak trafne i pożyteczne uwagi, a Redakcya ze swéj strony tak gościnnie przyjęła ten głos obywatelsko-gospodarski, że i ja się ośmielę dodać jeszcze słów kilka w apendyxie:

Ten rok zaiste dowodzi jasno potrzebę zmiany naszych gospodarstw i każdy sięgający myślą w przyszłość, widzi tę konieczność i musi mieć to przekonanie, że albo z wkładami pieniężnemi i stósownym obrotowym kapitałem trzeba gospodarować, lub też przygotować się na pozbywanie ziemi, przygotować się na smutny widok posiadaczy cudzoziemców, jak to już widzimy w jednéj z dawnych prowincyj Polski. — Ten rok jest bardzo nauczający dla tych co się szczerze nauczyć pragną, w całéj bowiem Europie był mierny urodzaj, a w okolicach piaszczystych i skalistych, czyli z pokładem gipsowym i wapiennym blisko powierzchni ziemi, jarzynne zboże niemal zupełnie nieodpowiedziało; można zatém śmiało twierdzić, że urodzajów tegorocznych do nader obfitych policzyć nie można, a mimo to każdy kraj wystarcza swojém zbożem, kraje zaś zbożowe nawet za niską cenę pewnych gatunków zboża pozbyć nie mogą, to jasno dowodzi, że Europa przy miernym a ogólnym urodzaju wyżywić się może, excypując ludności fabryczne, które są sztucznie skoncentrowane; również, że przy obfitych urodzajach ogólnych (o co każdy chrześcianin Boga prosi) ceny zboża jeszcze niżéj spać mogą, a pokup jeszcze słabszym wtedy być może. Gdy z drugiéj strony każdy gospodarz wszelkich starań dokłada, aby co roku większe plony z ziemi otrzymywać, możemy łatwo przypuścić, że Galicya kilkakroćstotysięcy korcy więcéj produkować będzie i cóż z tym zbożem zrobi? Oto główne pytanie. Dowodzimy niestety téj zimy, że wyrób okowity ze zboża, nawet przy istniejących niskich cenach ziarna wykazuje znaczną stratę, więc i téj kupiec już nadal kupować nie może. W przyszłości gorzelnie przedstawiają coraz smutniejsze widoki, bo najpierwéj łudzić się nie możemy, aby podatek tak zwana akcyza, zmniejszonym został, a po drugie, kraje, które pierwéj znaczną ilość okowity od nas kupowały, dziś nie tylko że swoje potrzeby zaopatrują, lecz jeszcze spirytus eksportują wyrabiając go taniéj jak my, a te kraje są Rosya i Węgry! Zawód fabryczny w jakiejkolwiek gałęzi gospodarskiéj pochłonął znaczne kapitały, lecz nigdzie nieokazał trwałych zysków i większa część fabryk pustkami stoi, lub przeszła w żydowskie i cudzoziemskie ręce, niewracając poniesionych strat. Daj Boże, aby to w przyszłości się zmieniło, lecz dziś tego co powiedziałem nikt niezaprzeczy. Jestem zupełnie zdania szanownego korespondenta, że Galicya z gospodarstwa zbożowego na gospodarstwo dawne przejść musi i chowem bydła, owiec i koni nagradzać straty okazujące się z produkcyi zboża. Otóż pytanie nad którém się zastanowić wypada, jeżeli naszych rad słuchać mają, radźmyż tak aby się straty nieokazały.

Przemiana czyli zwrot gospodarstwa do produkcyi obfitości paszy, jest to dzieło, do którego żółwim krokiem postępować trzeba, *gdyż pośpiech zmniejszy znacznie produkcyę zboża, paszy nieskonsumuje inwentarz, a z inwentarza niedoborowego lub nieintratnego znaczne straty wynikną.* Temu zwrotowi gospodarstwa ku produkcyi paszy, ku znacznéj ilości bydła i ku opasowi tegoż winna Anglia swoj olbrzymi postęp w gospodarstwie, lecz porównajmy te dwa kraje ich ludność i stan bydła, czyli zwierząt domowych w ogólności: W Anglii każdy człowiek niemal najbiedniejszy mięso jeść musi, u nas ledwie $1/3$ całéj ludności mięso konsumuje: W Anglii funt mięsa dochodzi do 30 kr. k. m., u nas od 5 do 15 kr. k. m., tam nieznają zarazy, u nas dziesiątkuje stada bydła ta klęska co kilka lat. Kto ściśle rachuje koszta w gospodarstwie przekona się, że u nas opas bydła na suchéj paszy lub jarzynach opłacić się nie może, dla taniości mięsa; przekona się daléj, że oprócz w małych przestrzeniach nadrzecznych i stepowych *chów bydła na opas* opłacić się nie może przy konkurencyi Rosyi i prowincyj naddunajskich, znowu dla taniości mięsa, a drogości naszéj produkcyi gospodarskiéj. Mam np. przed sobą wykazy z Poznańskiego i daję tu porównanie: Skop merynos na rzeźnika przedany w przecięciu 5 tal., u nas 2 złr. 24 kr. m. k.; wół mierny 90 tal., u nas 75 złr. k. m.; krowa opasowa 50 tal., tu 45 złr. k. m. Czy kto myśli że przy naszéj trudności najmu, ich tam mniéj kosztuje produkcya bydła jak nas? Pewnie nie. — Dziś zatém opas jest zyskiem lecz li w gorzelni, jeżeli zaś fabryka ta stratę przyniesie na przyszłość, pochłonie intratę i z opasu, a zatém i tu zmniejszyć się może zysk z bydła. W mojém przekonaniu zatém opas na angielski sposób naszych intrat niepodniesie, lecz pomnożenie krów i polepszenie ich, produkcya znaczna nabiału, którego cena się co roku podnosi, w tę gałęź gospodarstwa należy pomału wkłady robić, mówię pomału, gdyż z najznaczniejszym kapitałem w ręku szybko żaden gospodarz nie zbierze pięćdziesiąt dobrych krów w jednym roku, a czas nadszedł w którym już dla nawozu krów trzymać nie można, jak dotąd u nas praktykowano!

Chów koni, jak to nasi ojcowie robili, może przynieść zysk byle ogół nieprodukował koni, których cena przechodzi możność tych co kupować pragną, a które służą przepychowéj przyjemności a nie pożytkowi, koni, których wychowanie jest tak drogie, że bez straty po przystępnych cenach przedawane być nie mogą. Wieleż to w mojéj młodości przypominam sobie stadninek, *bez matek próżniaczek*, pełnych, dobrych, silnych i rosłych powozowych koni; troskliwy gospodarz miał znaczną ilość doborowych roboczych klaczy, robił niemi umiarkowanie i po dobrym ogierze dochowywał się bez wielkich kosztów koni, które w całéj zachodniéj Europie miały reputacyą doskonałych pociągowych, lekkich, silnych i kształtnych koni. Gdzie ich teraz szukać, znikły z widnokręgu naszego pożyteczne i intratę przynoszące czwórki furmanki, a dziś kto nie chowa folblutów angielskich lub oryentalnych, nieśmie już o chowie myśleć!

Z jakim smutkiem patrzę na upadające owczarnie, które w najdroższych nawet krajach jak Belgia i Francya, znaczne intraty przynoszą; u nas była moda lat temu piętnaście, chować owce, wszyscy się do nich rzucili i mimo że bez znajomości kupowali gołe i schorzałe i przedawali wełnę po 60—70 złr., znajdowali w owczarni przecie intratę, dziś produkcya wełny znacznie przez obfitość wełny powiększona a jéj cena od 125 do 150 złr. k. m. centnar, a jak na dowód niepojętego zniechęcenia, ta najintratniejsza gałęź naszego gospodarstwa, co roku więcéj upada. Musimy coraz więcéj paszy produkować a mniéj ziarna, lecz o ile stósowny do lokalności inwentarz ją skonsumować pożytecznie potrafi i o ile ten inwentarz przy ścisłym obrachowaniu kosztów, przyniesie intratę. Musimy nieustawać w naszych prośbach do ojcowskiéj opieki Wys. Rządu, aby cło na zagraniczne zboże podwyższył, również na wprowadzane bydło z sąsiedzkich krajów a nakoniec dopominać się surowego kordonu od zarazy, energicznych środków wstrzymania jéj rozszerzenia, jak to w Niemczech już zaprowadzono, gdzie zakupuje rząd niepewne bydło, zabija i zakopuje, a kordon tak surowy, że wszelkie komunikacye przecina; a jak to otrzymamy, i każdy pomnoży stósowny inwentarz do jego miejscowości, przy dostatecznéj ilości paszy, znowu na nogach staniemy.

Kiedyż jeżeli nie w téj chwili posiadacze ziemscy wkłady robić winni które im przyszłość zabezpieczyć mogą; część znaczna indemnizacyi jest jeszcze w rękach tych co ją odebrali, ten kapitał należy *aby w części* do ziemi i gospodarstwa, jeżeli on się wyda na podróże i inne wydatki obce kulturze i postępowi gospodarstwa w tedy o zabezpieczeniu naszej przyszłości wątpić wypada, gdyż na

jakiej podstawie możemy się spodziewać kiedykolwiek znowu w ręce dostać tak znaczny kapitał obrotowy? Kto częścią indemnizacyi wkładów nie robi na poprawienie swego gospodarstwa, ten z trudnością przetrwa kryzys teraźniejszą bez uszczerbku majątku swego, ten narazi się na wielkie niebezpieczeństwa w przyszłości, gdy gospodarstwo się przemieni.

Doczekaliśmy się tu we wschodniej Galicyi obsadzenia plebanii (parochii) tych, które od wieku bez parocha zostawały, dla braku dostatecznego utrzymania księdza i sług kościelnych. Wytłómaczyć sobie nie możemy tego postępowania przewielebnego konsystorza rzymsko greckiego, zdaje nam się że ono szkodzi i religii, szkodzi godności kapłana, a sprowadza koszta i ciężary na gminy o których już zapomniały. Do końca przeszłego wieku niemal w najbiedniejszej wsi było kilka cerkiewek i kilka parochów, cerkiewki były jak klateczki małe i drewniane, paroch zaś jak chłop w sieraku chodził, ogród sobie sam uprawiał a zdala od pobożnych żył i tém się tylko od wieśniaków różnił że umiał czytać i odprawiać nabożeństwo. Z postępem czasu i z jego wymaganiami, coraz mniej podobnych plebanów zostawało a osierocone owieczki do sąsiednich cerkiew bywały przyłączane; na téj zmianie zyskiwały gromady, bo nie czuły ciężkich obowiązków utrzymania swych duchownych ojców, zyskiwali parochy przez stosowne dotacye, oraz gospodarstwo i mieli godną i niepodległą pozycyę.

Opieka duchowna była dostateczną, a ciężary tak rozdzielone że ich nikt nie czuł i nikt się nieskar ył; od roku zaś 1847 taki natłok jest seminarystów z taką łatwością wyświęcają księży, że niebawem Ruś będzie zalana księżmi żonatemi z licznemi rodzinami, niemal bez utrzymania. Dawne zabudowania, chociaż one się wprawdzie nie odróżniały od innych wieśniaków pomieszkań, do szczętu zrujnowane zostały przez ząb czasu, dziś już kollator nieobowiązany budować, lecz koszta są podług stopy podatkowej rozłożone na wszystkich a zatem często najbiedniejsze gromady, które głód cierpią na przednowku, budować będą musiały pomieszkania, stajnie i stodoły! We wsiach w których jest numerów 38—36. 28—24 a gdzie najstarsi ludzie nie pamiętają parochów miejscowych, dziś zjeżdża paroch in spe z żoną i kilkorgiem dzieci i nagli wójta, aby mu dał umieszczenie; zdarzają się przy tych okazyach nieprzyjemności, które pewnie korzyści świętej religii nie przynoszą. Lecz na tym niekoniec, przypuśćmy, że nareszcie z wielkiem wysileniem a jeszcze z większém nieukontentowaniem owieczek, paroch w nowem mieszkaniu instalowany, lecz dla tego prebenda zawsze licha i nie może utrzymać księdza i jego rodziny, więc potrzeba przyciska, paroch coraz więcej żądać musi od gromady nie pełniąc bezpłatnie obowiązków, a bacznie pilnuje gdzie lepszy wakans na plebanią. Gdy więc otrzyma polepszenie losu, spiesznie się do nowej posady przenosi, zostawiając swe początkowe siedlisko pustkami; przez rok dwa budynki się dezolują, chłopi zwyczajem przyjętym korzystają z żelaza i drzewa, a gdy drugi znowu świeżo wyświęcony ksiądz najeżdża, znowu reparacye, znowu sarkania i td. Mógłbym w 7miu latach trzy znaczne reparacye zacytować w tych samych budynkach dla 3ch księży!

Było to dobrze w czasach patryarchalnych w których dzieci parocha obrabiały ogród i doglądały bydła, a ubrane były po wiejsku, dziś synowie w szkołach, panny porządnie ubrane, starannie w domu wychowane, sprowadzają koszta, kilkakrotnie przenoszące pensyą i dochód z gospodarstwa. Czy to wszystko ma iść na chwałę Boga? Wątpię bardzo i mam nadzieję że wysokie władze wglądną w to aby uwolnić biedne gromady od podobnych, co kilka lat powtarzających się ciężarów, a przewielebny konsystorz księżmi obsadzać będzie wikaryaty znaczniejszych parochij, a tam tylko kreować dozwoli plebanie gdzie znaczne oddalenie tego wymaga, lub też gdzie dotacya, gospodarstwo i budynki zabezpieczają kapłanowi niepodległe stanowisko i godną pozycyę.

Zmartwiło nas tu wys. ministeryalne rozporządzenie o tablicach blaszanych czyli drogoskazach; gdyż w krytycznych czasach w jakich żyć musimy, każdy wydatek nowy czuć się daje mocno; na pojedyncze wsie wypadają koszta tych tablic na 40—60—80 złr. mk. a na większe posiadłości na kilkaset złr. i te kwoty pod karą egzekucyi do ces. król. urzędów mają być złożone. Sądzimy że podług modelu każdy dwór i każda gromada sporządziłyby te tablice z naznaczonemi napisami, *tanim kosztem* i odświeżałyby na każde wezwanie władz, a tem bardziéj, że w Galicyi oprócz na gościńcach cesarskich tak mało jest komunikacyi tak mało ludzi jeżdżących i czytających bo nawet c. k. urzędnicy chłopskiemi forszpanami z miejsca na miejce się przenoszą. Najlepszy dowód jak szykbo wykonano rozporządzenie c. k. powiatowych urzędów lat temu pięć o drogoskazach, widzieć można po napisach które już wszędzie stoją i ułatwiają podróżującemu do jechania na miejsce wyznaczone. Czy blaszane drogoskazy lepiej dopną celu, nie wiem, lecz ten podatek nie jednemu przykrą niespodziankę sprawił.

Wiedeń 1 stycznia.

ώ Rok przeszły zostawił Austryi pod wielu względami lepsze, korzystniejsze i silniejsze stanowisko, tak w polityce zewnętrznéj jak wewnętrznéj, aniżeli to, które zajmowała w końcu 1856. Traktat paryzki, lubo zawarty w duchu życzeń i pod wpływem gabinetu tutejszego, miał w wykonaniu szczegółowych rozporządzeń niemało trudności, które tym życzeniom stanąć na przeszkodzie i ten wpływ osłabić lub obalić mogły. Trzeba było zręczności i szczęścia żeby temu wszystkiemu zapobiedz i dalszym zamiarom pomyślny zapewnić skutek. Dzienniki zagraniczne przeciwne polityce Austryi przyznają, że gabinet tutejszy otrzymał ten podwójny cel swych usiłowań. *Le Nord* zarzuca mu ciągle tylko w postępowaniu brak dobréj wiary i namiętność w obronie swych wyłącznych interesów. Dowodów urzędowych na poparcie tego zdania nie daje. Jest to zresztą broń, którą przeciwko wszystkim i wszędzie walczyć najłatwiéj. Dobra wiara w polityce opiera się głównie na wiernem spełnieniu obowiązków przyjętych, lub włożonych przez traktaty. Austrya pod względem wykonania traktatu paryzkiego, tém łatwiéj temu warunkowi mogła odpowiedzieć im więcéj wierne i zupełne onego wykonanie wchodziło w jéj interesa i zapewniało jéj korzyści. W kwestyi Bołgradu, w kwestyi wolności handlu na morzu Czarném i w kwestyi Księstw Naddunajskich, jéj głos przeważył lub przeważy o tyle wszakże, o ile przekonać potrafiła inne państwa że żądała i żąda li tylko wiernego wypełnienia traktatu. Jeśli w składzie tego ostatniego lub raczéj w składzie interesów europejskich, jest dla polityki austryackiéj więcéj pola niż dawniéj do pokazania się z godnością, lub jeżeli ludzie stanu którzy tą polityką kierują, poczuli się śmielszymi do jéj przeprowadzenia, to trudno widzieć w tém złą wiarę lub namiętność. Owszem, cechami najwybitniejszemi polityki austryackiéj były i są ciągle spokojność, wytrwałość, cierpliwość. Tą bronią walczyła ona przed konferencyami i w czasie konferencyj i następnie. W kwestyi Księstw Naddunajskich kto kiedy choć jedną czytał austryacką notę lub depeszę przeciw połączeniu? Kto słyszał o mowach, zabiegach lub protestacyach komisarza austryackiego w Bukareszcie? Czy bar. Prokesch d'Osten w Carogrodzie był gwałtowniejszym, namiętniejszym, niż inni ministrowie? Austrya, w kwestyi tureckiéj jakikolwiek ta jeszcze weźmie obrót, trzymać się będzie traktatu paryzkiego który chciał wzmocnić Portę i polepszyć stan wewnętrzny Turcyi zapewniając jéj całość i niepodległość. Polityka Austryi od pół wieku dążyła ciągle, choć nie zawsze śmiało i otwarcie do tego celu. Z jakich powodów, zgadnąć łatwo, nieprzesądzając bynajmniéj niczyjéj dobréj wiary na przyszłość.

Drugą stroną pomyślną zamiarom Austryi w polityce zewnętrznéj jest strona niemiecka. Wpływ jéj od przywrócenia Bundestagu, szerzył się w Niemczech z każdym rokiem. Kwestya holsztyńska wzięła obrót odpowiedni temu wpływowi. Konwencya monetarna, konwencya telegrafów elektrycznych, narady norymberskie nad prawem ogólnem handlowém, i następnie projekta nowych modyfikacyj celnych, któremi się zajmie wkrótce komisya specyalna w Wiedniu, posłużą zapewne nie mało do podniesienia i ustalenia tego wpływu, jak to uczyniły już na innéj drodze, pożyczka udzielona Hamburgowi i wsparcie hojne dane Moguncyi. Lecz któż to wszystko miałby potępić, lub złym przypisać pobudkom?

W stosunkach dyplomatycznych Austryi z innemi państwami, rok zeszły zostawi teraźniejszemu bilans korzystny, lepszy nawet niż dawniejszy, gdyż zbliżony przynajmniéj do normalnego. Przymierze potrójne trwa ciągle, i trwać musi dopóki się traktat paryzki zupełnie nie wykona. Jeżeli szala sympatyi przeważyła na stronę Anglii, pozostał na szali przeciwnéj rachunek, który dobrym uczuciom dla Francyi ostygnąć nie pozwoli. Zbliżenie się do Prus staje się coraz wyraźniejszém i znajdzie w dalszych kombinacyach silną podporę. Z Rosyą ślady dawniejszego rozjątrzenia jeszcze nie zatarte; lecz wpływ ogólny Europy, znacznie je złagodził i w części nawet utorował już drogę do spokojniejszego z obu stron na najdraźliwsze kwestye, zapatrywania się. Solidarność jako podstawa całéj europejskiéj polityki, pokazała się dotąd zdrową i silną zasadą.

Więcéj do życzenia i do spełnienia zostawił rok ubiegły nowemu, w polityce wewnetrznéj. Postęp zapisany w przekonaniu rządu jako najwyższe prawo, nie przeszedł jeszcze we wszystkie rozporządzenia. Najgłówniejsze między niemi są jeszcze pod naradą. Inne przechodzą przez ciężką próbę wykonania. Lecz w każdym zawodzie i w każdéj gałęzi organizacya nowa, wlała nowy duch i powołała nowe do dalszych robót siły. Masa ludności dawniéj obca temu ruchowi, zaczyna się z nim coraz więcéj oswajać i w nim coraz większy brać udział. W kwestyach zwłaszcza handlowych i przemysłowych, Austrya od lat kilku podskoczyła o pół wieku.

Zaczynają mówić z pewnością, że prawo o zniesieniu legalnego procentu od kapitałów i prawo wolnego zarobkowania wyjdą wkrótce na widok publiczny.

Cesarstwo przepędzili dni świąteczne w zaciszu familijném. Swiat wysoki jeszcze nie wrócił do stolicy. Otwarcie wielkich salonów nastąpi dopiero w karnawale. Teatra są przepełnione. Przedstawienia Renza mocno zajmują publiczność. Miss Pastrana zrobiła *mezzo fiasco.*

Paryż 31 grudnia.

L*** Nad wszelkie spodziewanie, kończymy rok bieżący nadzieją, że w następnym ledwie zostanie nam pamięć świeżo doznanéj klęski w świecie finansowym. Najmniéj dotknięta powszechną chorobą Francya, najpierwsza téż podnosi się, nie z upadku, bo się odeń uchroniła, ale z długiego kilkomiesięcznego letargu. Wszystkie papiery podnoszą się do góry od tygodnia i to jeszcze z takiem zaufaniem, jak gdyby im danem było osiągnąć dawne stanowisko, bodaj na zawsze utracone. Bank paryski zniżył stopę procentową do 5%; powiadają, że po Nowym roku zmniejszy się do 4. Maszli to być niezawodnym znakiem, że złe przeminęło, nie zostawując w ciele finansowem niszczącego zarodu na przyszłość, a dziś tylko ma służyć dla wzmocnienia nie już spekulantów, co przeżyć nie zdołali, ale śród bolesnych cierpień, wracającego do życia przemysłu i handlu?... Być bardzo może, są jednak zapewne nazbyt ostrożni, którzy to porwanie się do iścia naprzód, przypisują *kredytowi ruchomemu,* chcącemu z końcem roku przedstawić w lepszéj cenie wszystkie walory stanowiące prawie całkowity jego kapitał. Bądź co bądź, skoro pieniądz był tańszy, pracowita a najliczniejsza klasa społeczeństwa, potrafi łatwiéj nań zarobić, a przy dostatku zboża, rozpoczniemy rok nowy bez wielkich utyskiwań. Nie brak ich przecież i teraz, i co dziwniejsza, jęk ten od wczoraj słyszeć się daje z głębi saméjże bursy, z wnętrza piersi jéj najpierwszych ofiarników agentów i kulissy. Dotychczas było we zwyczaju, że wszelkie przedaże i kupna na gotówkę odbywały się bez pośrednictwa ajentów, jeno tylko przez ich umocowanych. Ten rodzaj czynności nie zasługiwał na uwagę dostojnych urzędników; małoważną drobnostkę oddano opiece kancelistów i taki tryb rzeczy trwał do dnia wczorajszego. Z rozkazu rządu, ajenci musieli ten trud przyjąć na siebie; będą skargi, że mu wydołać nie mogą, a kto wie, czy właściwie nie czekają na nie, aby zamknąwszy kulissę, nie podwoić liczbę ajentów. Jeśli kancelistom działającym w imieniu uprzywilejowanych urzędników mających w odwodzie kaucyę, nie godzi się trudnić interesami giełdowemi, tem bardziéj nie może być dozwolonem kulissyerom jak ich zowią pospolicie, frymarczącym na własną rękę bez żadnéj prawie odpowiedzialności. Od lat trzech ani jedno bióro agenta bursowego nie było przedane niżéj od 2 milionów; jeśli tedy rząd uzna za potrzebne stworzyć 60 nowych biór takich i powierzy im przedaż i kupno walorów industryjnych, któremi dawne prawie się nie zajmowały, zostawując je kulisie, śmiało rachować może na 60 milionów jednorazowego dochodu. Znajdą się ochotnicy, publiczność zyska na porządku, a rząd pewnie już nie straci.

Kiedy jest mowa o stratach, zapiszmy mimochodem prywatną, poniesioną przez p. S......... niegdyś urzędnika banku polskiego w Warszawie, a następnie przez lat wiele zajmującego posadę przy poselstwie Porty ottomańskiéj w Paryżu. Nie wchodząc w naturę różnicy jaka się pokazała między *Debet* a *Credit* jego osobistéj kassy, to jednak pewna, że szala musiała się przechylić na stronę długów, kiedy się znalazł przymuszonym oddalić z Paryża. Drugą stratę innego rodzaju przyniosła hrabinie Ilińskiéj, kradzież wszystkich jéj kosztownych diamentów. Jadąc do Paryża wzięła w Lyonie jakiegoś służącego z pozoru wielkiego gamonia, a jak się pokazało teraz, był to mistrz w swojéj sztuce. Przedwczoraj kiedy jego pani pojechała na wieczorne widowisko czarodzieja Hamiltona, i tam patrzała jak zręczny kuglarz „jaja przemieniał w kokosze", on niemniéj zręcznie wyniósł z sypialni toaletę z brylantami i umknął. Jeśli w téj chwili jest już na jakim parowcu amerykańskim i swobodnie rozpatruje zabrane klejnoty i srebra, to pewnie z oburzeniem na siebie zawoła, że został oszukany, prawie okradziony, bo owe srebra stołowe były tylko ruolcowe, kupione na czasowy pobyt w Paryżu. Uciekając zabrał téż wszystkie swoje rzeczy, zostawił tylko jednę rękawiczkę, może na znak wyzwania. Podjęto ją i zaniesiono do jasnowidzącéj, która w niedalekiéj przyszłości widzi już połowę klejnotów wróconych właścicielce. Policya i telegrafy może odszukają drugą — ale dotąd i jedno i drugie niepewne.

Paryż obecnie wygląda jak nasz np. Berdyczew lub inne miasteczko w czasie jarmarku dorocznego; po wszystkich ulicach i bulwarach szałasy i stragany, kształtem mało różniące się od psiéj budy. Godnem zastanowienia jest nie ich ilość ale rozmaitość towarów wystawionych na przedaż, a więcéj jeszcze ogłaszanych przez afisze, któremi te szałasy są z trzech boków oklejone. Że okropne trzęsienia ziemi na półwyspie włoskim rokują bliski wybuch Wezuwiuszu, jakiś przemyślny wynalazł *Piramides vesuviennes* do podpalenia niemi drzewa w kominkach. Inny zaleca maść *Philopode* od nacisków sławnego chemika p. Matthieu, o którym nikt pewnie nie słyszał i tém podobnie. W ogólności przedaż po szałasach idzie nie źle, nie skarżą się także droższe magazyny ani nawet najdroższe, zacne kupcowe jarmarczące na cele dobroczynne. Od 26go grudnia przez dni pięć, handel ten był w ręku najdostojniejszych dam, dziś podobno miał być oddany opiece najpierwszych aktorek sceny paryskiéj, zawsze chętnych do posługi, gdzie idzie o wsparcie nieszczęśliwych. Spodziewany dochód obliczają już przeszło na 30 tysięcy franków.

Co za szkoda, że nie ma w téj chwili Racheli! jakby to ona wymownie, dźwięcznym głosem potrafiła wabić do swego sklepu tłum przychodniów, wielbicieli jéj talentu. Ona biedna, cierpiąca, ostatnią wiedzie może dziś walkę ze śmiercią nieochybną, bo ratunku dla siebie już się nie spodziewa. Lat dwadzieścia temu widziałem ją po raz pierwszy w roli Maryi w małéj komedyjce *la Vendéenne* p. Duport. Nie powiem, żem wtenczas odgadł w niéj przyszłą Hermionę, Fedrę albo Xymenę, ale to pewna, że mi się zdawała mieć więcéj talentu niż Leontina Fay, niedawno tak tronująca w Gymnase, gdzie właśnie Rachela występowała. Nazajutrz wzięła mię ciekawość obaczyć, co téż o niéj mówią dzienniki teatralne. Jeden (*Vert-Vert*) powiadał: że dźwięk głosu jest za twardy, ale to bezwątpienia jest wadą jéj lat 15tu, z któréj może się każdodziennie poprawić; inny (*Entre-Acte*) był bliżéj prawdy, oznajmując publiczności, że Rachela większe miała powodzenie niżli sama sztuka. I w istocie owéj komedyjki pewnie już nikt nie pamięta, a Teatr Francuski długo osierocony będzie z jedynego tłumacza dzieł Rasyna i Kornela jakim była Rachela.

Było podobno we zwyczaju w Warszawie, że na Nowy rok służący zbierali się pod kolumną Zygmunta i wymieniali między sobą karty wizytowe panów swoich, i to się znaczyło, że ci ostatni wzajem sobie już powinszowali doczekanego roku. Posyłanie kart przez pocztę, jest powszechnie przyjętem i jako dawny obyczaj trudno aby było zaniedbane lub czem innem zastąpione; przecież Alfons Karr w małéj mieścinie (Nice) pierwszą uczynił próbę. Dla swéj zabawy wydaje tam dzienniczek *la Terre promise* i w nim umieścił zapytanie, czyliby nie było rozsądniéj, pożyteczniej zamieścić kartę na opłatę pieniężną w kształcie ofiary mającéj się złożyć municypalności. Rada miejska projekt przyjęła od 27go grud. do 1go stycz. do południa otworzyła bióro przyjmujące na ten cel ofiary wszakże niemniéj jak 2 franki. Karr ogłasza imiona dawców, którzy uwolnieni są od przesyłania kart, a 2go stycznia wszyscy co się do składki przyłożyli, mają być zwołani do ratusza, aby decydowali w jaki sposób zebrane pieniądze użyte być powinny. W Krakowie jak mi wiadomo, zwyczaj dawania w celu dobroczynnym składek uwalniających od życzeń noworocznych, od lat kilku jest przyjęty.

Tutejsze ministeryum wojny na wniosek Dra Levy ma podobno dać rozkaz aby cała armia francuzka bez żadnego wyjątku na nowo miała ospę szczepioną. Na tę wieść pewnie w grobie poruszą się prochy Dra Jennera, ale nie do smaku będzie wiarusom. Kto wie czy fakultety medyczne nierozciągną téj konieczności i do ogółu mieszkańców ziemi żeby umniejszyć śmiertelność ludzką; wszak to inny doktor angielski pan Cendron obrachował że od Adama po dziś dzień zmarło 266,288,432,285,075,840 ludzi płci obojéj. Straszna liczba, jeżeli w dodawaniu nie zaszła omyłka, którą każdy łacno może poprawić.

Kilka dni temu ułan Pascal skazany za morderstwo do ciężkich robót i osadzony w więzieniu ujrzał przychodzącą do siebie postać niewiasty w bieli ze szkaplerzem na szyi, trzymającą krzyż złoty w prawem a książkę w lewém ręku. Po pięciu minutach rozmowy postać znikła zalecając mu aby to co od niéj usłyszał niepowiedział nikomu tylko kapelanowi więzień ks. Capouillet. Rzecz dziwna, że Paryż co objawom p. Hume zupełną daje wiarę, przedrwiwa widzenia mordercy, któremu żaden kłam lub udawanie na nic się już przydać nie mogą. Każdy przecież gotów przyzwolić, że w naszym materyalnym świecie zdarzają się i dziś jeszcze nie pojęte od rozumu naszego wypadki, na dowód przytoczę opowiadany mi w tej chwili, a zaszły w ciągu bieżącego roku w powiecie ohopolskim. Znany i powszechnie kochany Dr Gł... miał syna i córkę. Córka piętnastoletnia dziewczyna, pobożna; syn uczeń uniwersytetu kijowskiego. W maju matka zaniemogła, córka pilnując chorej, modliła się przy oknie, kiedy postrzega na dziedzińcu mężczyznę mierzącego do niej ze strzelby. Przelękniona, opowiada matce widzenie, które następnie podwakroć się powtórzyło. Przyjeżdża brat na wakacye i wracając z polowania przez nieostrożność upuszcza strzelbę a strzał uderza w samo serce dziewczyny. To zdarzenie jest prawdziwe. Opowiadający przybyły z tamtych stron, zaręcza mi, że o ojcobójstwie p. Barsz.... wcale nie słyszał, co musi być zmyśloną bajką. Ponieważ wieść o niem tu już obiega i przybrała formę dramatu, rad jestem że ją mogę podać w podejrzenie.

Zakończę ten list dzisiejszy lepiéj niż go zacząłem, bo czytelników waszych nie do bursy ale do Betleem zaprowadzę, skąd jeden z naszych pobożnych pielgrzymów pisał do mnie w dzień ś. Andrzeja apostoła: Oto jest wyjątek z jego listu... „Jak Nazaret postrzegasz z daleka piętrzące się na górze, tak przeciwnie Betleem kryje się w głębi wąwozu. Po za miastem od strony południowéj leży grota w skale wykowana, w któréj przed 1857 laty przyszedł na świat Zbawiciel świata; miejsce jego kolebki oznaczone tablicą z marmuru białego, wysadzaną jaspisem w srebro oprawnym w kształcie gwiazdy, a na niej napis łaciński *Hic Jesus Christus de Maria Virgine natus est.* Ta gwiazda i ten napis łaciński nam łacinnikom dawała przywilej posiadania żłobu nim go przed kilkunastu laty schyzma wydarła, ale dziś dzięki Francyi wrócona na dawne miejsce, przyświeca znowu kolebce Chrystusowej. Wydrążenie w skale okryte białym marmurem i takiż marmur ją zamyka przez rok cały. Podejmują zamknięcie tylko w dzień Bożego Narodzenia. Nie mam ci potrzeby dodawać, że kiedy wy na nocnej mszy modlić się będziecie i ja za was i za siebie tu do mego Stwórcy gorąco modlić się będę. Pod grotą jest podziemna kaplica, w której wedle podania miały być pogrzebane ciała niewiniątek; dalej pokazują salę, mieszkanie ś. Hieronima, a zarazem szkołę jego, bo tam uczniom swoim wykładał Pismo ś. Nieopodal stoją groby świętych Pauliny i Eutochii na-

wróconych z pogaństwa na wiarę przez ś. Hieronima. Po nad grotą wznosi się wielka i wspaniała świątynia a o $\frac{3}{4}$ mili od Betleem znajdują się łąki; na nich to pasącym trzody aniołowie objawili dobrą wieść i tam zanucili ów hymn: *Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobréj woli!* „Niechże ten pokój z błogosławieństwem Bożem panuje śród was i rodzi owoce dobrego. — Oto jest życzenie pielgrzyma przy nadchodzących blisko świętach.“

Paryż 30 grudnia.

Y. Zauważano tu długi artykuł *Timesa* (29 b. m.) poświęcony pochwałom lorda Stratford Redcliffa, jest to mowa pogrzebowa na mogile dyplomatycznie zmarłego posła Anglii w Turcyi. Był to arcytwardy orzech do zgryzienia i dla tego Francuzi cieszą się iż odtąd będą mieli wolniejsze pole działania w Turcyi. O odwołaniu ztamtąd francuskiego posła p. Thouvenel, nic tu nie mówią, może to uczynią nieco później aby nie miało pozoru iż to czynią niechcąc narazić się na niesnaski z lordem Palmerstonem. Wreszcie lord Redcliffe tak już był wszystkim nawet swoim dokuczył, że nikt go nie żałuje, a jego własne domowe interesa nie pozwalają mu służyć daléj. Można więc uważać za pewne, że nie wróci do Stambułu.

Sprawa złączenia Mołdowołoszczyzny i oddania jéj pod zarząd jednego z europejskich książąt, traci tu coraz więcéj obrońców. Zdaje się że istotnie Francya nie będzie popierać życzenia Rumunów, a tylko pomoc swoją ograniczy do ulepszeń organizacyi miejscowéj. To już prawie skończono. Trudniéj będzie z kwestyą żeglugi po niższym Dunaju. Mówią tu szczególniéj w salonach gdzie dyplomaci moskiewscy uczęszczają, że obranie kanału południowego dla żeglugi, jest korzystne jedynie tylko dla Austryi, ale z wielką szkodą dla Rosyi i że dla tego ważna ta kwestya nie rozstrzygnie się aż na konferencyi paryzkiéj, o któréj otwarciu nic jeszcze stanowczego rzec niemogę.

Boże Narodzenie hucznie i wesoło minęło. Cesarz codzień piechotą chodził po bulwarach i przypatrywał się przekupniom których setne i tysiączne namioty wleką się od św. Magdaleny aż po Bastylię. Tylko że wieczorami mgła prawdziwie londyńska, odstrasza przechodniów.

JCKAp. Mość dozwolił radzcy cesarskiemu i profesorowi przy uniwersytecie krakowskim Dr Feliksowi Słotwińskiemu, przyjąć i nosić udzielony mu przez Cesarza Wszech Rosyi order św. Stanisława 3éj klasy.

Namiestnik Galicyi nadał opróżnioną przy rządzie namiestniczym we Lwowie posadę tymczasowego koncepisty z płacą roczną 700 złr., praktykantowi konceptowemu tegoż namiestnictwa Władysławowi Dobieckiemu.

Naczelna komisya centralna do zachowania pomników w Austryi, zamianowała korespondentem swoim ze Lwowa dyrektora loteryi tamże Adolfa Wolfskron.

Właściciele dóbr w powiecie Bukowińskim Zastawna, sprawili portret N. Pana za złr. 200 i takowy przeznaczyli do bióra urzędu powiatowego.

Wiedeń 3go stycznia. Wiadomo, że akademia handlowa w Wiedniu założoną została ze składek prywatnych. Przedewszystkiem bogaci kupcy starozakonni znaczne złożyli summy na tę instytucyę, a że na mocy statutów, założyciele jéj mieli mieć powierzony sobie jéj zarząd, przeto szkoła ta przeważnie oddanąby została pod wpływ starozakonnych. Rząd potwierdzając statuta téj akademii zastrzegł sobie prawo potwierdzenia wyborów na dyrektora tudzież na profesora historyi, a nadto, aby dla uczniów każdego wyznania utrzymywany był nauczyciel religii. Obecnie rada zawiadowcza téj akademii ogłasza, iż z powodu nieprzewidzianych okoliczności, otwarcie jéj zapowiedziane na dzień 4ty b. m. odwleczonem zostaje do nieoznaczonego czasu. Słychać, że ministeryum oświecenia odmówiło potwierdzenia wyborów dwóch profesorów należących do wyznania mojżeszowego, natomiast zaś rada zawiadowcza akademii utrzymuje, że wedle statutów nie było o tem mowy, aby oprócz dyrektora i profesora historyi, inni jeszcze nauczyciele musieli być koniecznie katolikami.

— Marszałek hrabia Radecki zapadł nagle na zdrowiu w dniu 30 grudnia i niebawem przystąpiło zapalenie płuc. JCW. Arcyksiążę Maksymilian natychmiast udał się odwiedzić chorego w jego mieszkaniu w Villa reale. Biuletyn o zdrowiu marszałka wydany w dzień 1 bm. donosi, że sen jego poprzedniéj nocy był krótki i niespokojny, choroba się nie zmniejsza i obawa jest sparaliżowania.

— Naj. Pan potwierdził projekt budowy mostu na Elbie pod Lutomierzycami w Czechach, według systemu Nevilla i wydatek na ten cel obliczony na 332,000 złr. przenieść kazał na budżet do pozycyi nadzwyczajnych wydatków na roboty publiczne.

Niemcy.

W ostatnim numerze pisma naszego zaprzeczyliśmy, jakoby sprawa holsztyńsko-lauenburgska wniesioną być miała w wilię Nowego Roku na posiedzenie Związku niemieckiego w Frankfurcie, a to z powodu, iż zgromadzenie związkowe ma ferye swoje świąteczne. *Frankf. Post Ztg* pisze pod d. 31 grudnia w tym przedmiocie, że mylnem jest podanie dzienników jakoby zgromadzenie związkowe odroczyło się do 7go stycznia; owszem prace związkowe bynajmniéj przerwane niezostały. Jeżeli posiedzenie w wilię Bożego Narodzenia nieprzyszło do skutku, to jednak wydziały nieustawały, a dziś (31go) ma się odbyć zwykłe posiedzezie czwartkowe. Na posiedzeniu tem, jak donosił *Nord* w depeszy telegraficznéj, miało przyjść sprawozdanie wydziału do kwestyi holsztyńskiéj na stół zgromadzenia, wszelako, dzienniki niemieckie późniejszéj daty nie wspominają nic o tem. Zkąd inąd znów donoszą, że na przedstawienie Rosyi i Francyi gabinet duński miał oświadczyć gotowość do traktowania z państwami niemieckiemi.

Lord Redcliffe wracając ze Stambułu przez Tryest i Wiedeń do Anglii, przybył do Drezna, lecz zmuszony był zatrzymać się tam z powodu zasłabnięcia córki swojéj. W wilię Nowego Roku obiadował u posła angielskiego p, Forbes, który właśnie obchodził 25tą rocznicę swojego urzędowania w Dreznie.

W d. 30 grudnia otwarty został sejm W. Ks. Oldenburgskiego mową od tronu. Najciekawszem w téj mowie jest to, że słusznie szczyci się W. książę, iż Oldenburg jedyny przedstawia przykład finansowy, gdzie od 40 lat ani jeden nowy podatek stały nie został zaprowadzony i ani jeden z istniejących naówczas, podwyższony, a od przystąpienia w r. 1836 do związku niemieckiego podatkowego, (jest to związek celno podatkowy zawiązany w niektórych krajach północnych Niemiec, które nieprzystąpiły do pruskiego związku celnego P. R.), podatki gruntowe o trzecią część zostały zniżone, a przed kilku laty wiele innych drobnych osobistych podatków zostało całkiem zniesionych. Wprawdzie szczególny ten 40-letni peryod już ustaje, gdyż rząd wnosi projekt do nowego systemu opodatkowania osób i dochodów, a to dla zrównoważenia dochodów i wydatków skarbowych.

Bank Rostocki zawarł już stanowczo umowę o pożyczkę w Hamburgu 1 miliona talarów za poręczeniem W. Księcia Meklemburgsko-Szweryńskiego. Pożyczka ta opłacać będzie 6% procentu i 2% konisowego przy jéj zawarciu. Wiadomo, że Hamburg pożyczył również Lubece, a sobie tylko nie mógł pożyczyć, i musiał się o pożyczkę dla siebie udawać naprzód do Berlina, gdzie mu odmówiono, potem do Wiednia, gdzie pośpieszono z udzieleniem 10 mil. m. b. Dzienniki pruskie nie ustają czynić z tego powodu uwag nie bardzo pochlebnych Hamburgowi, owszem całą tameczną operacyę uważają jako opartą na nieczystéj spekulacyi, a dzisiejszéj katastrofie pieniężnéj przypisują za przyczynę główną, łatwość kredytu i chęć podwyższenia cen towarów kolonialnych przez umyślne nagromadzenie ich i wytrzymywanie cen, tak jak to w r. z. czyniono ze zbożem, które do sztucznéj wysokości cen doprowadzono. Tymczasem kryzys amerykańska pomięszała szyki i rachuby hamburgskie.

Chiny.

Chociaż telegraficzna wiadomość w Tryestu zamieszczona w dzienniku naszym z 1go stycznia, podała już treść świeżych doniesień z Chin sięgających do 15go listopada. jednak uzupełniając tę wiadomość przedstawiamy dzisiaj szczegółowszy nieco obraz ówczesnego położenia rzeczy pod Kantonem.

Siły angielskie i francuzkie nie uderzyły na Kanton; Anglicy nie zebrali jeszcze wszystkich sił potrzebnych do tego działania; oczekiwali na posiłki z Europy i z Kalkuty, a ograniczali się jedynie na blokadzie wybrzeży i rzeki kantońskiéj i na rozpoznaniach tejże rzeki. Kilkanaście statków krążyło w zatoce kantońskiéj, reszta stała w porcie Hong-kong gotowa do ruszenia za pierwszym rozkazem w ujścia rzeki kantońskiéj. W d. 5 listopada przybył do Hong-kong okręt „Imperatrice“ z 550 żołnierzami, a co chwila oczekiwano parowca „Adelaide“, który 15go sierpnia odpłynął z wojskiem z Portsmouth z Anglii. Zapewniano, iż pierwszy krok do oblężenia Kantonu uczyniony zostanie 17go listopada, a 26 wszystkie siły morskie angielskie — z wyjątkiem jedynie okrętów „Sibille“ i „Tribune“, które zostaną w Hong-kong — zgromadzą się w ujściu rzeki kantońskiéj biorąc udział w oblężeniu i bombardowaniu miasta. Zapewniano również, iż siły morskie francuskie wspierać będą czynnie Anglików; było tylko pytanie, czy wspierać ich będą bezpośrednio w ataku na Kanton, czy téż pośrednio zostając w Hong-kong dla obrony tego stanowiska angielskiego. Mówiono również że równocześnie z atakiem na Kanton, Francuzi przedsięwezmą kroki wojenne przeciw prowincyi Tonking, gdzie władze chińskie prześladują chrześcian i niedawno zamordowały biskupa Diaz; ukaranie winnych Chińczyków i wymożenie siłą rękojmi bezpieczeństwa dla chrześciau, a nadto zdobycie może jakich korzyści handlowych, ma być celem tego działania Francuzów.

Znajduje się także obecnie w Hong-kong pełnomocny poseł rosyjski admirał Putiatin i pełnomocny poseł Stanów Zjednoczonych p. Reed. Pierwszy przybył do Hong-Kong na pokładzie parowca „Ameryka“ dnia 4go listopada, drugi na pokładzie parowéj fregaty „Minnesota“ (50 dział) w dniu 5 listopada opuściwszy New-Jork w dniu 14tym lipca. Obadwaj pełnomocnicy, z których każdy a szczególniéj rosyjski, rozporządza znacznemi siłami wojennemi, — chcą, jak mniemamy, być blisko sceny wypadków aby w danym razie wystąpić jako pośrednicy, lub działać wedle okoliczności lecz zawsze oddzielnie od mocarstw zachodnich. Flota amerykańska na wodach chińskich składa się z 4ch parowców, do których wkrótce ma przypłynąć piąty „Mississipi“. Siły morskie rosyjskie nie stoją w Hong-kong, gdzie jest jeden tylko okręt rosyjski „Ameryka“, ale znajdują się częścią w Szanghaj, częścią w zatoce Pechelli, a przeto na dwóch korzystnych stanowiskach, gdyż Szanghaj leżący przy ujściu największéj rzeki chińskiéj Hoangho, jest bardzo ważnym portem, a zatoka Pechelli stanowi niejako port Pekinu. Nadto Rosya w działaniu przeciw Chinom lub za Chinami, rozporządzać może dwoma oddziałami wojsk lądowych, to jest oddziałem nadamurskim i tak zwanym korpusem zabajkałskim rozłożonym na granicach Mongolii a mającym główne stanowisko w żyznym i zaludnionym kraju między Irkuckiem i Kijachtą na wybrzeżach jeziora Bajkał. Oba te oddziały złożone po większéj części z lekkiéj jazdy i z lekkiéj artyleryi, uorganizowane na wzór kozaków czarnomorskich lub korpusu orenburgskiego, a niedawno wzmocnione, mogą zagrozić Mongolii będącéj zwykłém a bezpieczném dotąd schronieniem do którego w ważnych razach udawał się dwór pekiński.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 stycznia. Dzisiejszy dzień rozpoczyna zimę na dobre. Po onegdajszym ciepłym niemal deszczu, wczorajszy zimny wiatr wysuszył ziemię, a dziś nagły mróz 13to stopniowy z przykrym wiatrem, zapowiadać się zdaje, że zima spóźniła się tylko, lecz nie zapomniała nas wcale.

Przysłowie mówi, że miotła póty tylko dobrze zamiata, póki nowa. Tak też niestety dzieje się i u nas z gazem. Wszakże już 14ty dziś wieczór jak go zapalono w latarniach! niedziw więc, że codzień gorzéj świeci, a nawet już i gaśnie. Wczoraj gasły świeczniki pięciopłomienne w rynku, a w ogóle od tygodnia codzień mniejszy płomień w latarniach. Za to po prywatnych domach, gdzie gaz sprzedaje się na miarę nie na godziny, bucha on szerokiemi otworami. Jak się to dzieje? Oto w latarniach miejskich kurki nieodkręcane należycie, a gdzie się zdarzą przypadkiem więcéj odkręcone, to niebawem spotkać można dozorcę lamp jak przykręca takowe i reguluje t. j. zmniejsza płomień. Wstrzymywaliśmy się przez parę dni od tych spostrzeżeń nad oświetleniem, sądząc, że to tylko przypadkiem tak maleje światło, lecz przypadek ten powtarza się co wieczór i sarkania w mieście przeciw niedozorowi są powszechne i głośne, tak iż przemilczeć o nich dłużéj nie wolno.

— Jeden z tutejszych lekarzy nadsyła nam wiadomość następującą o rzadkiéj operacyi, mającéj się odbyć we czwartek w tutejszéj klinice chirurgicznéj: Przed czterema tygodniami przyjęto do tutejszéj kliniki chirurgicznéj wieśniaka, nazwiskiem Wawrzyniec Stoniak z Radziechowic w Galicyi, 50 lat mającego, z nadzwyczaj rzadkiém zboczeniem, które mu grozi niechybną śmiercią głodową, jeżeli go ręka prof. Bierkowskiego naszego operatora, od tego następstwa nie wybawi. Przed 20tu laty powstało u tego człowieka tak złośliwe owrzodzenie twarzy (podobno *Lupus*), że w kilka lat zniszczyło mu zupełnie wargi, nos i oko lewe. Później nastąpiło wprawdzie z wolna zabliźnienie, lecz z pozostawieniem na twarzy okropnego, przerażającego oszpecenia. W miarę postępu zabliźnienia, usta tak się zwężały, że człowiek ten od lat 16 tylko płynnemi pokarmami się żywi, a nawet z trudnością oddycha. Przybywszy dnia 1 grudnia z. r. do kliniki, miał otwór ustowy postaci okrągłéj, który wynosił średnicy tylko 4 milimetry, później zarastał szybko, tak, że dziś wynosi już tylko 2 milim. tj. tylko tyle, iż zaledwo ziarnko konopne przezeń przecisnąćby można. Tym maleńkim otworkiem wciąga w siebie tylko płynne pokarmy, jako to: mleko, rosół, bulion, barszcz z niemałą trudnością; do spożycia półtoréj kwarty takiego płynnego pokarmu 3 razy dziennie, potrzebuje za każdym razem 1 i pół godziny czasu. Zresztą żeby jego siły aż do wykonania operacyi wystarczyły, przychodzi mu się w pomoc lewatywami pożywnemi. — Ważném także jest i to, że ten człowiek od czasu jak się zaczął żywić tylko pokarmami płynnemi, odbywa potrzebę zwyczajną raz na 4—6 tygodni. Dnia 7 b. m. o 11téj godzinie rano profesor Bierkowski odbędzie operacyę tego chorego, zamierzając mu utworzyć nowe usta sposobem Tiefenbacha przez siebie zmienionym, który na tém się zasadza, że nowo-utworzone usta muszą być w około, a szczególniéj zaś w kątach jak najstaranniéj błoną śluzową obrąbione, a ta ostatnia dla osiągnienia pożądanego celu na brzegi nowych ust wydobytą i z brzegami skóry spojoną. Jest to zadanie nie małe, i nie tylko od powiedzenia się operacyi, ale i od dokładnego doleczania wszystko zależy. Jeżeli bowiem błona śluzowa nie pokryje brzegów a szczególniéj kątów nowo utworzonych ust i nie spoi się z niemi organicznie, wtedy wszystko jest stracone; usta, pomimo wszelkich przez najbieglejszych chirurgów i operatorów wymyślanych i stawianych przeszkód, z tak natarczywą szybkością napowrót się zwężają i zarastają zupełnie, a chory prawie z głodu umiera, jak się to już najznakomitszym chirurgom przytrafiło nieraz z operowanymi. Ciekawość jak się nasz operator prof. Bierkowski z tego wywiąże. W roku 1833 było podobne ale nieco mniejsze zwężenie ust w tutejszéj klinice na 29cio-letnim Kazimierzu Nowaku tymże samym sposobem operowane, i wypadek ten pomyślnym uwieńczony został skutkiem. Człowiek ten żył tu w Krakowie po operacyi lat kilkanaście i na chorobę nieznaną wewnętrzną umarł. Operacya teraźniejszego wypadku jeżeli się powiedzie, i chory otrzyma należycie wygojone usta, będzie prawdziwym tryumfem naszego zakładu kliniczno-chirurgicznego. O wypadku téj operacyi i o później dokonaném wyleczeniu, donieść nieomieszkamy.

— W dniu 24 grudnia zagrodnik ze wsi Świątnik w obwodzie Bocheńskim, przeprawiając się na wozie przez rzekę Rabę pod Stróżem, skutkiem wywrócenia się wozu utónął. Ciało jego które woda uniosła nie znaleziono; nazwiska jego nie można się było dowiedzieć.

— W Kielnarowy w powiecie łyczyńskim starozakonna służąca kaczmarza nazwiskiem Broche Goldstein, powiła w dniu 22 grudnia troje dzieci; z tych jedno zaraz po urodzeniu umarło, dwoje zaś pozostałych przy życiu, jest zdrowych i silnie zbndowanych.

Przegląd polityczny.

Dnia 31go grudnia pełnomocnicy mocarstw podpisujących traktat paryski, zgromadzili się na konferencyą w Paryżu w ministeryum spraw zagranicznicznych dla wymienienia ratyfikacyj traktatu naznaczającego nową granicę między Rosyą a Turcyą w Besarabii, o któréj wytknięcie tak długie ciągły się spory.

O. D. Post podaje następującą depeszę z Paryża z dnia 2go b. m. Wczoraj było wielkie przyjęcie w Tuilleries. Mowa Cesarza do Ciała prawodawczego odznaczała się zapewnieniami pokoju. Cesarz rzekł między innemi: Dobre stosunki Francyi do mocarstw zagranicznych coraz się więcéj utrwalają i przedstawiają mi sposobność do nowych zaręczeń pokoju i zgody, które same jedne przyczyniają się do dobrego bytu i pomyślności ludów.

Indép. Belge mówi, że do Ciała dyplomatycznego przemówił Cesarz temi słowy: Szczęśliwy jestem tak jak zawsze kiedy odbieram życzenia Ciała dyplomatycznego; ufam, że rok rozpoczynający się, jak i ten który się skończył, utrwali jeszcze związki monarchów i zgodę ludów. Dziękuję wam za wasze życzenia.

P. Blondel poseł belgijski w Stambule, który dał rządowi tureckiemu powód do zażaleń, odwołany ztamtąd, idzie na posła do Washingtonu, a poseł tameczny p. Bosch przeniesiony na jego miejsce do Stambułu.

Według doniesienia *Pressy* wiedeńskiéj, senat w Turynie ukończył 31go grudnia rozprawy nad adresem. W odpowiedzi swojéj na mowę tronową, senat wyraża zadowolenie swoje z tego, że stosunki z Austryą nie zostały zupełnie zerwane; następnie zaleca rządowi jak największą oszczędność i oświadcza, że czuwać będzie ze szczególną uwagą nad finansowemi krokami rządu.

Dzienniki angielskie donoszą, iż Kompania angielsko-indyjska, którą rząd zamierza znieść, jak wiadomo, a sam za zgodą izb objąć administracyę Hindostanu, nie zamyśla rozwiązać się bez oporu; używa ona wszelkich środków aby wywrócić projekt gabinetu i niedopuścić aby projekt ten przyjęty został w parlamencie. W istocie kompania w swym oporze, oprócz pomocy jaką jéj dadzą osobiste interesa wielu ludzi, znajdzie silne poparcie w parlamencie, w owej tradycyonalnéj opozycyi która niechce dopuścić, aby gabinet objął w zarząd kraj tak olbrzymi, gdyż ministeryum wsparte na tym kraju mogłoby stać się niebespiecznem dla swobód angielskich.

Pewne zbliżenie się posła francuskiego w Carogrodzie do naczelnika gabinetu tureckiego Reszyda paszy, z którym nie chciał wchodzić w stosunki, nastąpić miało w skutek sprawy Lessepsa o przekopanie kanału suezkiego; lecz doniesienia z Carogrodu z 25go grudnia nie potwierdzają bynajmniéj wiadomości podanéj przez *Indépendance* jakoby p. Thouvenel zawiązał już stosunki, odwiedziwszy urzędowo Reszyda w dniu 23, i nic nie mówią o tych odwiedzinach.

Zamiary Francyi i Turcyi w wielu sprawach wschodnich bardzo się jeszcze różnią, aby to zbliżenie już nastąpiło.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

		żądają	płacą
Kraków 2 stycznia.			
Banknoty polskie za 100 złr.		445	442
Ruble obrączkowe agio		$10\frac{1}{2}$	$9\frac{1}{2}$
Talary pruskie za 150 złr.		96	$95\frac{1}{8}$
Cwancygiery	złr.	108	107
Półimperyały rosyjskie	złr.	8 26	8 18
Napoleondory 20 fr.	„	8 15	8 7
Dukaty holend. ważne.	„	4 52	4 47
„ austryackie	„	4 55	4 48
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	78	$77\frac{1}{4}$
Obligacye indemn. z kupon.	„	$78\frac{1}{4}$	$77\frac{1}{8}$
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	$83\frac{3}{4}$	83
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	97	$96\frac{1}{2}$
Wiedeń 2 stycznia (telegraf.)			
Augsburg		$106\frac{1}{2}$	
Hamburg		$78\frac{3}{8}$	
Londyn		10 17	
Paryż		123	
Agio od złota		$7\frac{1}{2}$	
5% Metaliki		$81\frac{3}{4}$	
$4\frac{1}{2}$% „		$77\frac{3}{16}$	
4% „		—	
3% „		—	
Losy z r. 1834		—	
„ „ 1839		—	
„ „ 1854		—	
Pożyczka narodowa 5%		84	
Obligacye indemniz. galic.		$77\frac{5}{8}$	
Akcye Bankowe		988	
„ kredytu ruchomego		$214\frac{1}{2}$	
„ kolei francusko-austryackich		$298\frac{1}{2}$	
„ kolei północnéj		$1762\frac{1}{2}$	
Lwów 31 grudnia.			
Dukat holenderski		4 47	4 47
„ austryacki		5 52	4 48
Półimperyał rosyjski		8 25	8 21
Rubel rosyjski		1 38	1 37
Talar pruski		1 35	1 $33\frac{1}{2}$
Pięciozłotówka polska		1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.		78 24	77 53
Oblig. indemn. galic. bez kupon.		77 27	77 53
Pożyczka narodowa bez kupon.		83 37	82 53
Warszawa 30 grudnia.			
Półimperyały	rubli	—	5 55
Obligi skarbowe	„	—	89
kupon		—	r. 1
Listy zastawne III okresu	rubli	14 72	—
kupon		—	k. $1\frac{1}{3}$
Wrocław 2 stycznia.			
Banknoty austryackie		$96\frac{1}{4}$	—
Polskie bilety bankowe		$87\frac{3}{4}$	—
„ listy zastawne		—	$84\frac{3}{4}$
Poznańskie listy zastawne 4%		—	97
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%		$83\frac{1}{2}$	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.		—	$77\frac{1}{4}$

Przyjechali od 2 do 4 stycznia.

HOTEL ROSYJSKI. Romuald Kossuth wł. dóbr z familią z Polski. Adolf Protz ze Lwowa. Antoni Woźniakowski z Bobrku. Maksymilian Volkshard wł. dóbr z Prus. Jerzy Donner obyw. z Wiednia. Szymon Schiwanów z Węgier.

Wyjechali: Apolonia Jordanowa wł. dóbr do Tarnowa. Maksymilian Volkshard wł. dóbr do Prus. Jerzy Donner obyw. do Wiednia. Szymon Schiwanów do Lwowa.

HOTEL SASKI. Guido Poniński obyw., Walery Rożański wł. dóbr, Dobrzański Bolesław obyw., Władysław Bielski wł. dóbr z Polski. Feliks Ciszarski wł. dóbr z Wielkanocy. Leon Wilski obyw. z Wiednia. Marya Gołaszewska obywat. z Targowisk. Wincenty Kwieciński obyw., Józef Nowotny wł. dóbr z Galicyi. Adolf Zaleski mecenas z Warszawy.

Wyjechali: Adolf Tetmajer do Galicyi. Julian Sternberg obyw. do Polski.

HOTEL POLSKI. Maksymilian Antolicz c. k. komisarz wojenny z Wiednia. Kasper Kwieciński dzierżawca dóbr z Radziszowa.

Wyjechali: Maksymilian Antolicz komisarz wojenny do Lwowa. Ignacy Radomyski obyw. do Tarnowa. Kasper Kwieciński wł. dóbr do Radziszowa.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano— g. 9 m 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano— g. 6. m. 46 wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.	II. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.	III. Gatunku od zr	kr.	do zr	kr.
Metz pszenicy zimo.	3	15	3	22½	3	—	3	7½	—	—	—	—
„ galicyjskiéj .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	1	45	1	56½	1	37½	1	40	—	—	—	—
„ jęczmienia .	1	37½	1	45	1	27½	1	30	—	—	—	—
„ owsa . . .	1	7½	1	15	—	—	1	—	—	—	—	—
„ grochu . . .	2	20	2	30	—	—	2	15	—	—	2	10
„ jagieł . . .	4	35	4	45	4	25	4	30	4	10	4	15
„ tatarki . . .	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa . . .	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ lotn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Polędw. woł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Metz ziemniaków .	—	—	1	15	—	—	1	10	—	—	—	—
Cet. siana wagi wied.	—	—	1	—	—	48	—	54	—	—	—	—
„ potrawu „	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ słomy „	—	—	—	54	—	—	—	52	—	—	—	50
Spirytusu garniec z opłatą na 90 Tr.	—	—	3	14	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity . na 80 „	—	—	2	16	—	—	—	—	—	—	—	—
Szumówki garn. . .	—	—	1	32	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garn	3	30	3	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa .	1	—	1	3	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
detto „ dubeltow.	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczm. ⅛ meca	—	24	—	25	—	—	—	20	—	15	—	18
„ częstochow. „	1	3	1	7½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj . „	—	45	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj . „	—	—	1	15	—	—	1	—	—	—	—	45
„ tatarczanéj „	—	—	—	40	—	—	—	37½	—	—	—	—
„ „ przetar. „	—	—	—	37½	—	—	—	36	—	—	—	—
Pęcaku „	—	28	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek „	—	24	—	27	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu m. Krakowa 29 grudnia 1857 r.

Treść Obwieszczeń urzędowych
w Nrze 299 *Krakauer Zeitung*.

Zawezwania. C. k. sąd obw. tarnowski: Józefa Hulinkę i Antoninę bar. Lewartowską celem ekstabulacyi kilku pozycyj w stanie biernym z dóbr Dalastowice w obwodzie tarnowskim; termin do 45 dni. — Tenże sąd: Hipolita i Karolinę z Lewartowskich małżonków Zbyszewskich celem ekstabulacyi z dóbr Nieznanowice i Jaroczówka; termin stawiennictwa w Tarnowie w dniu 10 lutego o godz. 10éj rano. Sąd deleg. miejski Nowego Sącza: spadkobierców Franciszka Pysznego w dniu 4 list. 1837 r. w Witkowicach i Kazimierza Ryzaka w grudniu 1831 w Marciakowicach bez test. zmarłych term. do roku.

Konkursa. Posady: Kaprala policyi przy magistracie w Starym Sączu (73 złr.) term. do 31 stycznia r. b.; kancelisty pow. w Liszkach (350—400 złr.) term. do 15 stycz. r. b.; Nadrewidenta rachunkowego przy c. k. krajowéj dyrekcyi finansowéj (1200 złr.) term. do 31 stycznia r. b.; adjunkta sądowego w Nowym Sączu (500 złr.) term. do 4 tygodni od ostatniego ogł. w „Krak. Zeitung“; adjunkt przy miesz. urz. powiat. w Frysztaku (700 złr.) term. do 14 dni od 3go ogł. w „Krak. Zeitung“.

Licytacye. W dniu 7 b. m. w Rzeszowie realność pod liczbą 33 (cena wyw.) 1058 złr.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
2	2	333‴ 13	— 2 7	81	zach.płn.zach. słaby	pochmurno	po połud. śnieg z deszcz.	0°5	+ 2° 8
	10	333 56	+ 0 5	100	płn.płn.zach. „	„	śnieg		
3	6	333 96	— 1 6	95	wsch.płn.wsch. „	„			
	2	334 51	— 4 2	88	półn.wsch. średni	„	rano śnieg	— 1°9	+ 3° 4
	10	336 99	— 7 0	100	połud.wsch. silny	pogoda	po połudn. śnieg		
4	6	337 24	— 9 0	100	wschodni „	pochmurno	w nocy wiatr		

Od Expedycyi.

Na dniu 4 b. m. i r. wysłano Dodatek Miesięczny z grudnia na następujące stacye pocztowe:

Buska, Brodów. Bełzca, Bełza. Berna, Baligrodu, Brzostek, Brzeżan, Bochni. Bursztyna, Buczacza.— Cieszyna, Chrzanowa, Czerniowiec. Czortkowa. — Dabiecka, Doliny. Dzikowa, Dynowa, Drohobycza, Dukli, Dębicy.— Florencyi.— Grybowa, Grodka, Gratzu, Gorlic. Grzymałowa. Gdowa.— Horodenki, Husiatyna.— Jazłonza, Jaworowa, Jasienicy, Jasła, Jarosławia, Jaryczowa.— Kamionki Strumiłowéj. Komarna. Krnewszowic, Kulikowa, Krosna, Kopyczyniec, Krzywiec, Kalwaryi, Kołomyi.— Łącka, Łańcuta.— Leżajska. Lwowa.— Mikuliniec, Marijpola, Myślenic. Mielca, Mościska.— Nowego Targu, Niżniowa, Nadworny. Niska, Nowego Sącza — Ołtyni, Olszanicy, Obertyna, Oświęcima.— Przemyślan, Poznania, Pragi, Preszburga, Podhorec, Pilzna, Przeworska, Przemyśla. —Radzichowa, Rymanowa, Rohatyna, Rozdołu, Rawy ruskiéj, Radomyśla, Rzymu.

W Drukarni „Czasu“.

Antoni Czapliński, rządzca drukarni.